

Bp Ignacy Dec

Prawdy Polaków spod znaku Rodła - jako katechizm narodowy i "mały dekalog polskości"

Wrocław, 4 marca 2018 r.

Homilia wygłoszona w archikatedrze wrocławskiej podczas obchodów 80-lecia ogłoszenia Pięciu Prawd Polaków spod Znak Rodła podczas I Kongresu Polaków w Berlinie, 6 marca 1938 r.

Wstęp

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie, Metropolito Wrocławski.

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale,

Ekscelencjo, Najczcigodniejszy Księżę Arcybiskupie, seniorze,

Czcigodni Bracia Kapłani wszystkich otrzymanych godności i sprawowanych urzędów,

Szanowny Panie Tadeuszu, Prezesie Rodziny Rodła we Wrocławiu,

Szanowni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych,

Wszyscy znamienici Goście dzisiejszej uroczystości,

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Kościół, do którego należymy, przechowuje pamięć zbawczych wydarzeń, dokonanych w dziejach ludzkich przez Pana Boga. W dzisiejszą, trzecią Niedzielę Wielkiego Postu liturgia Kościoła przypomina nam nadanie narodowi wybranemu i całej ludzkości moralnego prawa: Dziesięciu Przykazań - Dekalogu. Miało to miejsce w XIII wieku przed Chrystusem, na górze Synaj (Horeb), podczas wędrówki narodu wybranego z niewoli egipskiej. To Prawo stało się fundamentem dla prawa stanowionego przez Kościół a także dla prawa stanowionego przez świeckie podmioty ustawodawcze. Jest ono gwarantem ładu moralnego w życiu indywidualnym, rodzinnym, narodowym i międzynarodowym. W Ewangelii dzisiejszej Jezus staje w obronie godności świątyni, a więc także w obronie prawa Bożego: "Zabierzcie to stąd i z domu mego Ojca nie róbcie targowiska!" (J 2, 16).

Drodzy bracia i siostry, dzisiaj we Wrocławiu możemy powiedzieć, że stolica Dolnego Śląska zachowuje pamięć o ważnym wydarzeniu, jakim było ogłoszenie przed 80. laty, 6 marca 1938 r. w Berlinie, Pięciu Prawd Polaków spod Znak Rodła. Dokonało się to w największej sali teatralnej w Berlinie, w czasie Kongresu Związku Polaków w Niemczech – w XV-lecie istnienia tego Związku – w obecności prawie sześciu tysięcy przedstawicieli Polaków w Niemczech. Prawdy te brzmią: prawda pierwsza: Jesteśmy Polakami; prawda druga: Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci; prawda trzecia: Polak Polakowi

bratem; prawda czwarta – Co dzień Polak Narodowi służy; prawda piąta: Polska Matką naszą, nie wolno mówić o Matce źle.

Godne jest podkreślenia, iż prawdy te, jak wówczas oznajmiono, „nie z rozumu mędrców wielkich się wywodzą, ale z najprostszyc serc ludu polskiego wydobyte są” i zostały skierowane „do wszystkich serc polskich w świecie”. Niektórzy historycy przyrównują ich rangę do Konstytucji 3 Maja z roku 1791. W każdym razie prawdy te są ewenementem zdrowego patriotyzmu Polaków, którzy doczekali się niepodległego, odrodzonego Państwa Polskiego, ale w wyniku dziejowych losów mieszkali i działali za ówczesną zachodnią i północną granicą Polski. Historia pokazała, że pomogły one przetrwać naszym Rodakom trudny czas prześladowań i szykan, płynących ze strony przedstawicieli niemieckiego nacjonalizmu. Po osiemdziesięciu latach od ich uchwalenia i proklamowania, można powiedzieć, że nadal zachowują swoją aktualność i mogą stanowić wspianą lekcję patriotyzmu dla dzisiejszych Polaków będących na emigracji, a także dla Rodaków mieszkających w ojczystym kraju. Można je uważać za katechizm narodowy, za "mały dekalog polskości": Stały się one ogólnonarodowym dobrem, swoistym depozytem i międzypokoleniowym testamentem. Ich wartość tkwi w tym, że wyrastają one z prawa Bożego, że są rzeczywiście "małym dekalogiem polskości". Zwraca na tu uwagę Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 grudnia 2017 r. w sprawie ustanowienia roku 2018 Rokiem Prawd Polaków spod Znaku Rodła.

Pochylmy się dzisiaj nad tymi prawdami, wskaźmy na ich aktualność i na ich uniwersalne przesłanie.

1. Prawda pierwsza: Jesteśmy Polakami

Słowa te pojawiły się już w roku 1922, przy organizowaniu Związku Polaków w Niemczech. Rzeczpospolita Polska odzyskała państwowość, pojawiła się ponownie na mapie Europy. Okazało się jednak, że około 1,5 mln Polaków znalazło się w granicach Trzeciej Rzeszy. Byli to Ślązacy, Warmiacy, Mazurzy, Kaszubi, Luboszanie, emigranci na ziemiach połabskich, Westfalii i Nadrenii. Potrzebne było jakieś hasło jednoczące, by się zorganizować i wspólnie zabiegać o prawa mniejszości narodowej. Sformułowano hasło: „Jesteśmy Polakami”. Czas pokazał, że pomogło ono zachować tożsamość narodową naszym Rodakom na obczyźnie u zachodnich sąsiadów.

W latach II wojny światowej pojawiło się nowe, poważniejsze zagrożenie dla Polaków. Naród nasz wraz z narodem izraelskim został skazany na eksterminację. Najeźdźca zachodni i wschodni traktowali nas jak zwierzęta, jako istoty niższe, pozbawione ludzkich praw. Po

zakończeniu wojny zjawilo się kolejne zagrożenie. Polacy zostali poddani pod wpływ ateistycznej, nieprzyjaznej nam kultury sowieckiej. Także Zachód traktował nas po macoszemu, jako naród drugiej kategorii, jako tzw. drugi świat, po pierwszym świecie zachodnim i przed trzecim światem afrykańskim. Jeszcze dziś bywa tak, że gdy na Zachodzie przyznajemy się, że jesteśmy Polakami, odczuwamy, że niektórzy patrzą na nas z góry, jakby z lekceważeniem.

Dzisiaj w lewicowej prasie krajowej i zagranicznej znajdujemy artykuły o polskim nacjonalizmie. W mediach i publikacjach liberalnych unika się pojęcia narodu. Mówi się raczej o społeczeństwie, państwie. Mówienie o narodzie traktuje się niekiedy jako przejaw nacjonalizmu. Zwolennicy skrajnego globalizmu mówią, że należy wynarodawiać społeczeństwa. W imię kosmopolityzmu, dążą, jeśli już nie do wyniszczenia, to przynajmniej do osłabienia narodowych kultur. Przestają mówić o prawach narodów i ich ojczyznach. Są to bardzo niebezpieczne poczynania. Wiemy bowiem, że nie wolno odbierać człowiekowi jego własnej ojczyzny i rodzimej kultury. Człowiek nie może być włóczęgą, bez rodziny, bez narodu, bez historii i kultury.

Jako chrześcijanie, Polacy, potrafimy odróżniać nacjonalizm od zdrowego patriotyzmu. Patriotyzm – to cnota, to właściwa miłość Ojczyzny. Nacjonalizm to miłość zwyrodniała.

Innym aktualnym i niekorzystnym trendem dla Polski, obecnie mocno doświadczanym, jest pozbawianie Polski dobrego imienia przez fałszowanie prawdy historycznej. Wobec tych różnych zagrożeń, prawda spod znaku Rodła: "Jesteśmy Polakami", zachowuje dziś szczególną aktualność. Ta prawda, która tak mocno wybrzmiała 80 lat temu na Kongresie w Berlinie, winna być dzisiaj słyszana w polskim i europejskim parlamencie, wśród Polaków w kraju i za granicą, bez pogardy dla obywateli innych narodów, ale także bez kompleksów wobec nich.

2. Prawda druga: Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci

Polacy jako naród oparli swoją wiarę na chrześcijaństwie zachodnim, na katolicyzmie. Zachowywali jedność ze Stolicą Apostolską. Przez wieki powtarzano hasło: „Polonia semper fidelis”. Naszego przywiązania do katolicyzmu nie zdołali zniszczyć, ani osłabić zaborcy. To oni od samego początku usiłowali nas wynarodowić, zabić w nas polskość, narzucali nam swoją wiarę. Rosjanie ciągnęli nas ku prawosławiu, Niemcy propagowali protestantyzm. W tradycji polskiej obowiązywała zasada wolności sumienia. „Nie jestem panem waszych sumień” – mówił nasz król. Polska wierna katolicyzmowi odznaczała się dużą tolerancją dla innowierców. Do tolerancyjnej Polski ciągnęli Żydzi, Arianie, Tatarzy, Ukraińcy i inne nacje

narodowe. W czasach niewoli, w okresie powstań narodowych i okupacji, szczególną rolę w zachowaniu katolickości i polskości naszego narodu odegrała rodzina. Była ona bastionem katolickiej wiary i ostoją zdrowego patriotyzmu.

Po II wojnie światowej zaprowadzano w Polsce ateizm i to metodą administracyjną. Był to towar importowany ze Wschodu, który ranił polską duszę. Naród pod przewodnictwem Kościoła katolickiego stanął w obronie wiary i wartości narodowych. Siłą i ostoją naszej narodowej tożsamości stała się przynależność do Kościoła katolickiego. Dziś w świecie zachodnim panoszy się postmodernizm, szerzy się sekularyzacja. Odzywają oświeceniowe, antychrześcijańskie hasła i postulaty usuwania religii z życia publicznego i ograniczenia jej do sfery czysto prywatnej. Któż z nas nie słyszał o hasło: „Żyjmy tak jakby Boga nie było, jakby Bóg nie istniał”. Trendy te płyną z Zachodu do nas. Naszą obroną może być mocne przywiązanie do kultury narodowej, która jest chrześcijańska, przywiązanie do wiary naszych ojców, przywiązanie do Kościoła katolickiego. Nasza wyjątkowość, nasza siła - to katolicyzm. Tylko przez katolicyzm możemy odzyskać siłę i budować lepsze jutro naszej Ojczyzny. Mamy tu na myśli nie tylko katolicyzm jako zespół wierzeń, prawd religijnych, ale jako rodzaj kultury, przenikniętej pierwiastkami, wartościami chrześcijańskimi.

Dobrą przyszłość narodu i państwa trzeba budować na wierze naszych ojców. Nikt jeszcze w dziejach ludzkości nie żałował, że słuchał Pana Boga, że zachowywał Jego Prawo. Dlatego też w imię prawa Bożego, także w imię prawd spod Znak Rodła, apelujemy do stanowiących prawo, by brali w obronę prawną ludzkie życie, gdyż jest ono ważniejsze od życia zwierząt i roślin: tych dzikich i tych hodowanych, tych futerkowych i innych .

3. Prawda trzecia: Polak Polakowi bratem

Prawda ta łączy się jakoś z naszymi narodowymi wadami. Mówił o nich tak często Prymas Tysiąclecia, kard. Stefan Wyszyński. W Jasnogórskich Ślubach Narodu było zawarte przyrzeczenie do walki z wadami narodowymi. Jan Długosz kiedyś napisał, że Polaków charakteryzuje bezinteresowna zawiść. W naszej historii nasi wrogowie nas próbowali dzielić, by nas zniewalać i nami rządzić. Dzisiaj też pojawiają się nowe próby dzielenia naszego narodu. Musimy w nas samych odnaleźć źródło jedności i solidarności. Pierwszym krokiem do tego jest odnaleźć w drugim Polaku brata. Polak nasz brat - to hasło aktualne, godne realizowania.

Napawają nas radością informacje o tym, jak Polacy pomagają sobie na emigracji, jak podają rękę słabszemu, zagubionemu bratu, ale martwią nas także wieści o wzajemnej zazdrości, czy przypadki znieczulicy, braku wrażliwości na biedę czy nieporadność drugich.

Podobne uczucia pozytywne i negatywne rodzą się w nas przy obserwacji polskiego życia politycznego. Polak Polakowi bratem - niech to hasło usłyszą ci, którzy przyjęli szczególną odpowiedzialność za nasz ojczysty dom. Nie potrzebna nam jest nowa Targowica, ale nowa patriotyczna Konfederacja Barska.

4. Prawda czwarta: Co dzień Polak narodowi służy

Służba narodowi to działalność na rzecz obrony i promocji wspólnego dobra. Dzisiaj mówi się o służbie partii a nie narodowi, a przecież człowiek najlepiej rozwija się i wychowuje we własnym narodzie. Partie, rządy przemijają a naród trwa. Bolejemy nad tym, że wybrani przez nas politycy, parlamentarzyści, przynajmniej niektórzy, tak szybko zapominają o powierzonej im przez naród misji służenia dobru wspólnemu, że niekiedy interes własny, czy własnej partii przedkładają nad interes narodu.

Dawniej o wielu społecznych zawodach mówiło się jako o służbie. Stąd do dziś jeszcze funkcjonują określenia: służba zdrowia, służba wojskowa, służby porządkowe. Kolarze nie mówili, że idą do pracy, ale, że idą na służbę.

W tym kontekście warto też przypomnieć, że słowo „minister” oznacza sługę, który służy. Powinna to być służba dla dobra drugich, dla dobra narodu. Trzeba by nadal o to zabiegać, by Polakom lepiej się wiodło w ich własnej ojczyźnie, by nie musieli wyjeżdżać za chlebem i pracą za granicę. Przecież Polacy, którzy tyleż walczyli o wolność naszą i waszą na tyłu frontach ostatnich wojen, są tego warci i godni, by nie byli nadal upokarzani. Postawa służebna rządzących i każdego z nas mogła by wiele zmienić na lepsze. Jest nam potrzebny narodowy zryw, by naprawdę działać i żyć dla dobra drugich, dla dobra narodu, a jest to możliwe jedynie przez służbę.

Prawda piąta: Polska Matką naszą – nie wolno mówić o Matce źle!

Prawda ta ma piękny rodowód. Oto 17-letni chłopak urodzony w Westfalii pojechał po raz pierwszy do krewnych w Polsce. Wrócił po tygodniu i zatrzymał się w Berlinie, gdzie prosił w centrali Związku Polaków w Niemczech o opiekę przed gniewem ojca, bowiem uderzył w twarz swego stryja za to, że ten się źle o Polsce wyrażał. „A przecież – mówił chłopiec – Polska to Matka nasza, a o Matce nie mówi się źle”.

Tę prawdę piątą spod znaku Rodła uwydatnił nam w ostatnim czasie tak wyraziście i wprost wzruszająco największy z rodu Polaków - św. Jan Paweł II. W przemówieniu powitalnym, na rozpoczęcie drugiej pielgrzymki do Ojczyzny, 16 czerwca 1983 r., mówił do nas w Warszawie, na Okęciu: „Pierwszym słowem wypowiedzianym w milczeniu i na

klęczkach, był pocałunek tej ziemi, ojczystej ziemi...Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki - albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej...". Urzekają nas te słowa Papieża - Polaka, słowa, w których kryje się tyleż miłości do Ojczyzny, słowa, w których jest zawarte wezwanie do nas, abyśmy ojczyznę traktowali jako matkę.

O matce nie wolno mówić źle. Niestety, słyszymy niekiedy złe mówienie o Polsce i to z ust Polaków. Słysząc takie glosy na polskiej ziemi i na obczyźnie, w Warszawie i w Brukseli. W prasie czytamy o donosach na Polskę przez ludzi, którzy mają obywatelstwo polskie i mówią, że są Polakami. Niekiedy słowo: „Polska” zastępuje się słowem „ten kraj”: „ W tym kraju żyje się źle, z tego kraju trzeba uciekać, w tym kraju nie można się niczego dorobić; w tym kraju jest bałagan; po co mi taki kraj!”. Wiemy, że do niedawna źle o Polsce mówili niektórzy emigranci, którzy próbowali usprawiedliwić swój wyjazd z Ojczyzny. Mówiono, że w Polsce się tyle nie zarabia, że w Polsce nie ma takich dróg, że w Polsce się pije, kradnie i bałagani itd. Tego rodzaju mówienie jest wielkim nietaktem. O Polsce, tak jak o matce nie powinno się mówić źle. Matka może być czasem niedoskonała, chora, może mieć jakieś słabości, wady, braki, ale dobre dziecko nie będzie nigdy mówić źle o swojej matce. Matka, jakakolwiek by była, jest dla dziecka wielkim darem. Ojczyzna jako matka jest także wielkim darem dla człowieka. Daje bowiem człowiekowi zakorzenienie w historii, ziemię, kulturę, przyrodę. Ojczyzna jest domem umożliwiającym człowiekowi rozwój. O ile związek dziecka z matką jest naturalny, o tyle miłości do Ojczyzny trzeba się uczyć. Gdy z matką jest źle, tym bardziej się ją kocha. Gdy z Ojczyzną jest źle, nie pluje się na nią i nie narzeka, ale tym bardziej się ją kocha. Wszelkie nieszczęścia Ojczyzny są okazją do większej miłości względem niej. Pokazali nam to tak jaskrawo wspomniani ostatnio żołnierze wykleci, niezłomni.

Zakończenie

Przypomniane Prawdy Polaków spod Znak Rodła mają uniwersalne przesłanie. Zachowują aktualność na każdy czas. Są wyrazem wiary, przywiązania do Pana Boga i Kościoła, przejawem zdrowego patriotyzmu, miłości do Ojczyzny. Powinny być często przypominane zarówno młodemu jak i starszemu pokoleniu. Niekiedy narzekamy dziś na brak patriotyzmu w młodym pokoleniu. Żeby być w prawdzie, trzeba powiedzieć, że - jeśli tak naprawdę w niektórych środowiskach jest - to winę za to ponosi często starsze pokolenie.

Wszelkie kryzysy dzieci i młodzieży są bowiem zwykle poprzedzane jeszcze większym kryzysem dorosłych. Niedojrzałe postawy dzieci i młodzieży są często wręcz odbiciem lustrzanym słabości i błędów ludzi dorosłych. To przecież nie dzieci czy młodzież, lecz dorośli wymyślają toksyczne ideologie o wychowaniu „bez stresów”, o prawach bez obowiązków, o szkole „neutralnej światopoglądowo, o spontanicznej samorealizacji, o nacjonalizmie, fundamentalizmie, o religii jako źródle przemocy w rodzinie itp. To przecież nie dzieci promują przewrotną ideologię *gender*. Wydaje się, że nadal dużym, dzisiejszym problemem jest brak kompetentnych, mądrych, rozmodlonych i szlachetnych wychowawców. Być może, że w środowisku szkolno-edukacyjnym nie wyszliśmy jeszcze zupełnie z gorsetu postkomunizmu i poprawności politycznej. Ostatnie tygodnie pokazały, że jest nam potrzebna zdrowa, prawdziwa narracja historyczna oparta nie o Internet, ale o solidne, uczciwe badania niezideologizowanych historyków. W chorej kulturze ponowoczesności młodym ludziom jest trudniej dorastać do ich własnych marzeń – niestety, często z winy wielu dorosłych (por. np ks. M. Dziewiecki, „Nasz Dziennik”, 3 marca 2008, nr 53, s. 5). Trzeba ubolewać, że w niektórych mediach najgłośniejszymi wypowiadają się cynicy i demoralizatorzy. Winniśmy więc wiele czynić, by w naszych rodzinach, świątyniach, szkołach, na spotkaniach oficjalnych i towarzyskich prezentować postawy zdrowego patriotyzmu, między innymi tego spod znaku Rodła.

Kończąc, powiemy, że Prawdy Polaków spod Znak Rodła to niezwykle aktualny i bardzo uniwersalny, religijny i patriotyczny program na budowanie lepszego jutra naszej Matki Ojczyzny – Polski. Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Amen .